GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 32. W Czwartek dnia 7. Lutego. 1839.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dn. 31. Stycznia.

Postanowieniem N. Pana z dn. 1. (13.) Stycznia r. b. mianowani zostali: Jan Hube, Vice-Dyrektor kancellaryi Królewskiéj Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego, Radcą Stanu Nadzwyczajnym; i Postumiusz Proszyński, Archiwista tegoż Sekretaryatu Stanu, Referendarzem Stanu Nadzwyczajnym.

Ruch niezwyczajny karet, pojazdów i sanek około dziewiątéj wieczór dnia wczorajszego wcześnie dawał przewidzieć, iż bal maskowy, dany na ubogich, pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostających, będzie nader liczny. Jakoż nie zawiedliśmy się w mniemaniu, bo znaleźliśmy go w istocie bardzo licznym, tak, że z trudnością się było można dostać do wielkiéj sali, a w niéj prawie chodzić nie podobna było. Wspaniale oświecone pokoje gmachu w starodawnym guście urządzonego, miały szczęście mieścić w sobie JO. Xięcia Namiestnika Królestwa i wiele najznakomitszych osób tak wojskowych jako i cywilnych, które ze skwapliwością przybyły w to miejsce, aby przynieść ulgę cierpiącéj ludzkości. Natłok osób przedstawiał nam scenę niezwyczajną, którą uważaliśmy z pewnem zadowoleniem i przyjemnością starając się być widzami każdego niemal zakątka; przecie mimo naszéj ciekawości, nie wszystkośmy oczyma ogarnąć mogli. Nie powinnibyśmy jednak zamilczeć o pięknych toaletach Dam naszych, gdyby nam nie zbywało na czasie, chociaż mówilibyśmy to niepotrzebnie, zbytecznie; każdy z nas bowiem zna jaki Je gust cechuje, który połączony z Ich wdziękami, stanowi to, cokolwiek natura najpiękniejszego wydała. — Ograniczamy się przeto na tem, dodać jednakże mamy za powinność, że co do masek, tych nie wieleśmy znaleźli. Dwie czarne maseczki jak cienie przesuwały się tu i owdzie między przytomnemi; i było ich pełno po wszystkich salach. Inne również domina także nie próżnowały. Jeden tylko z długiemi siwemi wąsami i siwemi włosami pielgrzym, zdaje się, jak gdyby zmęczony po długiéj podróży, po większéj części spoczywał. Mimo jednakże tak wielkiego tłoku, znalazło się miejsce i dla tańcujących, i młodzież wesoło hasała. Cała zaś wdzięczność za urządzenie balu i znaczny z niego wpływ na wsparcie ubogich, należy się J. W. Generałowi Ożarowskiemu.

Z dnia 1. Lutego.

Kontrakt o drogę żelazną zawarty między Rządem Królestwa Polskiego a Panem Pio-

trem Steinkelerem, oraz ustawy Towarzystwa Akcyonaryuszów do budowy wspomnionéj drogi, która zwać się będzie drogą szynową Warszawsko-Wiedeńską, są już przez N. Pana zatwierdzone. Kapitał zakładowy wynosi 21,000,009 zł. p. i będzie rozdzielony na 5000 akcyj, każda po 4200 zł., które-to akcye przynosić będą 4 od sta zaręczonego procentu, prócz dywidendy i innych korzyści, jakieby w przyszłości okazać się mogły.

Na balu danym w pałacu Brylowskim na dochód ubogich było około 1000 osób.

O zabawach w Lublinie. — Lublin liczą zwykle pierwszem po Warszawie miastem w Królestwie, z uwagi na jego ludność i rozległość, a ja dodam, i na starożytność. Gdyby miało było podobne wsparcie dla budujących, jak Kalisz i inne niektóre miasta, wątpić nie można, iż na prawem brzegu Wisły byłoby dotychczas miastem pewnego znaczenia. Ile może, stara się ono nie ustępować Warszawie nawet w zabawach, posiada teatr, acz niewielki, przyjmuje u siebie wędrujących sztukmistrzów, a jak teraz w zapusty, miewa swoje bale kostiumowe, dawane na dochód ubogich. — Wspomnę pokrótce o teatrze. Teatr Lubelski jest pod dyrekcyą Pana Chełchowskiego. Wyreparował go swoim kosztem, i odmienił scenę, za co wdzięczną mu jest publiczność, i spodziewać się wypada, że licznem uczęszczaniem nagrodzi mu wydatki i chęć dobrą, dotąd bowiem trudno zgadnąć, dla czego rzeczywiście nie zbierała się w liczne grona na tę przyjemną zabawę. Ale też godzi się mieć nadzieję, że i Pan Chełchowski przywabiać ją tam będzie doborem sztuk, trafnem rozdawaniem ról, tudzież umiarkowaniem ceny miejsc, która w porównaniu z cenami lat zeszłych, znacznie jest podwyższoną. Radziłbym także, aby nas uwolnił od papug i Ciapucińskich, a główne role kobiet, wyższy mające charakter, oddawał raczéj żonie swojéj, o któréj rzec można, że się równa lepszym aktorkom polskim, nie Pani Kłyszyńskiéj, która psuje dobre nawet role, a przydatną jest tylko do komiki, i to nie wszędzie. Wiemy, ile przyzwoite użycie głosu pomaga do wydania przybranéj roli; widać, że Pan Krolikowski nie wiele na to pamięta, gdy w roli starca, lub osoby poważnéj, głos nienaturalnie podnosi, zaś w roli młodzieńca dobrego tonu cedzi słowa przez zęby; inni znowu, chcąc oddać gwałtowne uczucia, krzyczą przeraźliwie, dopomagają sobie głową, rękami i nogami, tak, że śmiać się przychodzi tam, gdzie sztuka najmniejszego nie daje powodu. Młody Pan Chełchowski ma wiele przyrodzonéj zdolności, gra jego dosyć dobra, znać jednakże, iż nie pracuje nad wyrobieniem sobie układności postawy, przyzwoitości ruchów i dobréj deklamacyi, bo te wszystkie przymioty rażą w nim częstokroć i nadają mu pozór aktora, co kształcił się według swego widzi mi się. Z Pana Tomaszewicza dobry jest komik, rozumie każdy charakter i każdą śmieszność z prawdziwym wydaje talentem. Pan Muczyński ma talent, ale się opuszcza i często jest na sztuce suflerem. Z gry Karsznickiego i Jankowskiego, jeszcze nieśmiałéj, wnosić można, że z czasem wyrobią się na dobrych aktorów. W ogólności do wszystkich aktorów i aktorek, któremi dyryguje Pan Chełchowski, rzecby należało: »pracujcie a zbierać będziecie.«

R o s s y a.

Z Petersburga, d. 5. (17.) Stycznia.

Przez Reskrypt Cesarski z dnia 31. Grudnia mianowany kawalerem orderu Orła Białego Generał-Porucznik, Senator Gorgoli.

Przez Ukaz dany do Naczelnika Głównego Sztabu Marynarki, w dniu 6. Grudnia z. roku, Naj. Cesarz Jmć raczył postanowić w nagrodę dla dowódzców okrętów, iż jeżeli okręt wysłuży lat 10 bez naprawy, dowódzca odbierać ma podwójną, a jeżeli wysłuży lat 15, potrójną gażę.

Przez Ukaz Cesarski do Kapituły orderów z dnia 6. b. m., mianowany zostaje w liczbie innych, kawalerem orderu S. Stanisława 1éj klassy, dywizyjny Kwatermistrz 3éj pieszéj dywizyi gwardyjskiéj, Kapitan sztabu generalnego gwardyi, Chomiński.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 27. Stycznia.

Dziennik handlowy umieścił dziś doniesienie „Morning-Post“ o wyroku konferencyi londyńskiéj i dołączył do niego następujące uwagi, które tu jako piętno nienawiści stronnictwa, jakiego jest organem, przytaczamy: „Wiadomo, jak mało sobie od dawnego czasu cenimy charakter Hrabi Molégo; wyznajemy jednak, że przeczytawszy owe szczegóły, staliśmy się niedowiarkami. W sprawie ankońskiéj dowiódł zaiste Hrabia Molé, czego na korzyść państw zagranicznych dokazać może; ale zastanawiając się nad całém jego życiem, mieliśmy prawo sądzenia, że przynajmniéj jednę osobistą posiada mądrość. Dla ocenienia brania się jego w téj mierze, czekamy pewności. Wyrazy nasze byłyby za poważne, gdybyśmy ich nie przy zupełnie pewnych dowodach użyć mieli. Przebóg! Czyliżby być mogło, aby Hrabia Molé, usuwając się od urzędu, miał zezwolić na podpisanie instrukcyi, przytoczonych przez dzien-

nik angielski, i tym sposobem związać ręce naszéj polityce w obliczu adressu Izby? Przebóg! Czyliby to prawdą być miało, że konferencya ani na tak prędkie, ani na tak łatwe nie liczyła zwycięztwo, i że gorliwość Pana Molégo, aby Belgią poświęcić, za nadto wielką, a nawet niespodzianą się okazała? Przebóg! Chcą naszym żołnierzom w urzędowy sposób oznajmić, że korpus armii, zostający pod rozkazami Xięcia Orleańskiego, przeznaczony jest do działania podług rozkazów konferencyi? Czyliż podobna do wiary, żeby się Hrabia Molé miał przychylić do wydania odmiennych ratyfikacyi dla Hagi i Bruxelli? Czyliż podobna do wiary, żeby miał podać rękę owéj ohydnéj stronności, wskazującéj dwom w zatargach będącym narodom tak różne stanowisko? Jeżeli bowiem doniesienie „Morning-Post" jest prawdziwe, można przypuścić, że konferencya powie do Króla holenderskiego, który uporem swoim *Status quo* przez siedm lat utrzymał: Jeżeli wezwania naszego nie usłuchasz, rozwiążemy się; przestaniemy dla ciebie pracować i zapobieżemy, żebyś boju nie zwodził; ale z bronią w ręku nie zmusimy cię do przyjęcia naszego wyroku. Z Belgią ma się rzecz inaczéj. *Status quo* nie jéj jest winą; cóż na tém zależy! Ustąpisz, powiedzą do niéj, ustąpisz natychmiast, albo my, Francya, Prusy, Rossya i t. d. chwycimy się prędkich i skutecznych środków, aby cię rozumu nauczyć. Królowi holenderskiemu służy prawo bycia nam nieposłusznym; jest on nasz; jest prawny. Wy jesteście rewolucyonistami i prawem waszém jest jedynie ślepe posłuszeństwo. Mimo wszystko, czegośmy od lat 8 dożyli, nie możemy jednak wierzyć, żeby gabinet francuzki miał do takiéj mowy wpływać. Zaczekamy więc jeszcze, zanim zdanie nasze obwieszczemy. Śmiemy nawet spodziewać się, że doniesienie „Morning-Post" jest przesadzone. — Dziennik sporów i inne dzienniki ministeryalne umieściły także artykuł „Morning-Post", ale wstrzymały się od wszelkich uwag.

W La Presse czytamy następujący artykuł: „Jeden z Turków, będących przy ambasadzie tureckiéj w Paryżu, po ostatniéj sessyi Izby Deputowanych, dał o niéj następujące zdanie: »Bywałem na posiedzeniach sądów przysięgłych, słyszałem sprawy zbrodniarzy, rozbójników i złodziejów i dziwiła mię względność sądu dla obwinionych. Bywam często na obradach parlamentarskich, porównywałem je i nie mogę pojąć obchodzenia się z mniejszą przystojnością dla ludzi znakomitych, posiadających zaufanie Monarchy i rządzących w skutek upoważnienia Izby. Zdaje mi się, że namiętność, chęć panowania i zysków, działa tam więcéj, jak przekonanie; winszowałem sobie, żem się nie urodził w kraju, gdzie nie można mieć prawdziwych przyjaciół między ludźmi przeznaczonemi do obrony spraw kraju.

Z dnia 28. Stycznia.

Układy między Królem i Marszałkiem Soult nagle przez zasłabienie Marszałka przerwane zostały. «Marszałek (powiada Messager) pisał Królowi wczoraj zrana, iż nie może N. Panu złożyć uszanowania swego, kiedy dniem wpierw gorączki dostał, która podczas nocy tak groźny przybrała charakter, że Marszałka do pozostania w łóżku zniewala. Zapewne okoliczność ta stanie się powodem wielu domysłów; ale uprzednio już zapewniamy, że li tylko słabość zdrowia Marszałkowi na zamek udawać się nie pozwala.« — Dzisiaj zrana obiegała pogłoska, że Krol incognito osobiście Marszałka Soult odwiedził, aby układy względem utworzenia nowego gabinetu popierać. O wypadku tych odwiedzin nie mamy żadnych wiadomości.

W téj chwili ciekawość przez sprawy belgijskie obudzona nawet przesilenie ministeryalne w niepamięć puszcza. Dziennik sporów obejmuje następujący artykuł: «Nasz korrespondent prywatny z Londynu i Bruxelli udziela nam wiadomości tak ważnéj, że uwagę całego kraju na siebie zwracać powinna. W Londynie dn. 25. Stycznia towarzystwa polityczne mocno były zajęte uzbrajaniami, nakazanémi przez Ministeryum angielskie; w rękodzielniach broni takie mnóstwo broni i przedmiotów wojennych zamówiono, iż żądaniom tym ledwo zadość uczynić zdołają. W Belgii umysły w najwyższym stopniu oburzone a oburzenie to przez przybywanie mnóstwa obcych ochotników coraz bardziéj się upowszechnia. Obecnie nietylkoto sama armia belgijska, nietylko ludność Limburga i Luxemburga do oporu się gotuje, lecz cała Belgia w obronie narodowości swojéj powstaje.« — Artykuł ten dla tego bardzo uderza, że żadnych łagodzących i uspakajających słów doń nie dołączono, czego się jednak po podpisaniu protokółu konferencyi przez Francyą spodziewać należało. Alboż Dziennik sporów opór Belgii pochwala? Zdaje się prawie. Być może, że wspomniany dziennik z krytycznego położenia Belgii chce korzystać, aby kłopotowi ministeryalnemu w Francyi naraz tamę położyć; może się w tak wojennym odezwał duchu, aby Hrabiemu Molé nastręczyć sposobność naśladowania przykładu Kazimierza Perier.

Messager pisze, co następuje: „Odbieramy

w téj chwili bardzo ważną wiadomość, za autentyczność któréj ręczymy. Generał Skrzynecki, naczelny wódz armii polskiéj podczas rewolucyi w 1831. r., przez Króla Leopolda do wstąpienia w służbę belgijską wezwany został. Udało mu się ujść dozoru czujnéj władzy austryackiéj w Pradze. Stanął d. 24. w Londynie a w téj chwili zapewne już jest w Bruxelli. Ważność zdarzenia tego każdy z czytelników naszych zapewne pojmuje a my nie omieszkamy szczegóły, skoro nas tylko dojdą, do publicznéj podać wiadomości.« — Gazety ministeryalne nowiny téj nie zbijają.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 25. Stycznia.

Że uchwały konferencyi obecnie przez wszystkich członków przyjęte zostały, potwierdzają doniesienia na wpół urzędowych gazet. Podpisanie ostatniego protokołu przez posła francuzkiego (zdaje się) już d. 22. m. b. nastąpiło, ale dopiero na odbytém wczoraj posiedzeniu konferencyi poczyniono postanowienia względem wykonania tego protokułu. To przynajmniéj z oświadczenia Morning-Chronicle wynikać się zdaje, która, jak wiadomo, udzielenia wprost od Lorda Palmerstona odbiera «Układy względem spraw holendersko-belgijskich (tak się wyraża dzisiejsza Morning-Chronicle) wczoraj dnia 24. końca swego dostąpiły. Członkowie konferencyi wydali wczoraj noty do posłów obydwóch krajów, w których zawarte były kopie traktatu między Belgią i Hollandyą, oraz wypadku toczących się od miesiąca Marca układów i które równocześnie ostateczne obejmowały urządzenie, jednozgodnie przez pięć mocarstw za słuszne i sprawiedliwe poczytywane. Jakeśmy to od początku przepowiadali, ostatni ten protokół postanowienia terrytoryalne 24ch artykułów w nietykalności zachowuje. Ale zmiany od r. 1831. zaszłe postawiły konferencyą w możności wniesienia modyfikacyi téj części traktatu, która się spornéj części terrytoryum nie dotyczyła, a któreto modyfikacye dla Belgii korzystne. Stósownie do pogłoski oświadczyła konferencya Ministrowi holenderskiemu, że jeżeliby się Holandya wzbraniać a Belgia gotową się oświadczyć miała do przyjęcia tego traktatu, wielkie mocarstwa Hollandyą od rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich wstrzymają. Zaś deklaracya udzielona Ministrowi belgijskiemu opiewa, że jeżeliby się Belgia wzbraniać a Hollandya chęć swoję oświadczyć miała, iż traktat przyjmie, wielkie mocarstwa Hollandyi pomoc nieść będą, aby części Limburga i Luxemburga zająć i posiadać mogła. Tuszymy sobie, że ani Hollandya, ani Belgia woli konferencyi opierać się nie będą. Wzbranianie się bowiem ze strony Hollandyi sprawiłoby tylko przedłużenie owego przykrego *Status quo*, odwlekłoby tylko ostateczne załatwienie, nie mogąc mu jednak zapobiedz, a tak Król Wilhelm narażałby się na bezpotrzebne straty i trudności. Nie podzielamy téż upowszechnionéj obawy, żeby się Belgia wzbraniać miała. Jednomyślność pięciu mocarstw musi nawet tak nazwane wojownicze stronnictwo w Belgii przekonać, że najlepszym przyjacielem Belgii ten, który największą okazuje ochotę do przychylenia się do postanowień konferencyi. Doniesienia o oburzeniu w téj mierze panującém, zdaniem naszém zapewne przesadzone; ale jakkolwiek może było powszechném i groźném, ostygło zapewne i uśmierzyło się po wypadkach dyskussyi w francuzkiéj Izbie Deputowanych. Wszakże nie tylko na przekonaniu o bezskuteczności oporu, lecz bardziéj jeszcze na czuciu sprawiedliwości i wierności opieramy nadzieję naszę względem powolności Belgijczyków. Belgia narodem jedynie tylko na mocy traktatu z roku 1831. Znaczenie traktatu nie uznawać, jest to tyle, co nieuznawać narodowości Belgijczyków. Belgia nie może być tego zdania, iż jéj służy prawo czerpania korzyści li tylko z téj części traktatu, która jéj się podoba, a zaniechania drugiéj. Jest to stałém przeświadczeniem naszém, iż niema w Belgii choć niejaką tylko wziętość posiadającego stronnictwa, któreby zważając na te okoliczności do użycia środków zachęcało, które, gdyby zostały wykonane, materyalnym i najważniejszym interessom Belgii śmiertelnyby zadały cios. — To upragnione zakończenie tak długotrwałych ugód, jest przedmiotem powszechnego zadowolenia nietylko pod względem zachodzących tu interessów, lecz téż pod względem sposobu myślenia wielkich mocarstw, objawiającego się w tym przedmiocie jak najzaszczytniéj. Gdyby albo to albo owo z tych mocarstw wojny pragnęło, widoczną, iżby z łatwością tego albo owego pozoru chwycić się mogło, aby zawikłane to pytanie mocą oręża rozstrzygnąć. Przeciwnie, jedność wszystkich pod względem kwestyi terrytoryalnéj pewną rękojmią, że utrzymanie pokoju Europy wspólnym wszystkich zamiarem, który téż niezawodnie osiągniętym zostanie.« — Koniec artykułu téj ministeryalnéj gazety godzi do tego stronnictwa we Francyi, które twierdzi, że Anglia w pytaniu belgijskiém dla tego się od Francyi odstrychnęła, aby się pomścić za postępowanie Francyi w sprawach hiszpańskich. Morning-Chro-

nicle oświadcza, że twierdzenie takowe zupełnie płonne, lubo tego nie tai, że zdaniem jéj branie się Francyi w sprawach hiszpańskich na największą zasługuje naganę, kiedy z danem Anglii słowem wcale się nie zgadza.

Lord Durham dał się słyszeć, że zatrudniony jest wykończeniem rapportu, który, jako Naczelnik Kanady, obowiązany jest przełożyć Parlamentowi. Z tego powodu Standard czyni uwagę, że Lord Durham niczem teraz więcéj nie jest, jak prywatnym człowiekiem, nie jest więc obowiązany składać urzędowego rapportu, bo nawet Parlament nie przyjąłby go, chyba w kształcie broszury lub mowy.

Sprawa kanadyjskich więźniów ciągle się toczy, ale roztrząsanie techniczo-prawnych pytań zdaje się być niezrozumiałe i niezajmujące nawet dla czytelników angielskich, dla tego czekają tylko wypadku.

Krewni zamordowanego w Irlandyi Lorda Norbury zwołali zgromadzenie Sędziów pokoju tego Hrabstwa; prezydował Lord Namiestnik Oxmantown; na zgromadzeniu tem utrzymywano, że pobłażanie Rządu jest przyczyną wszystkich wypadków. Lord Oxmantown i Charleville mieli długie mowy, w których dowodzili, że między Irlandczykami jest rozgałęziony spisek; że Irlandya jest jedynym krajem, gdzie nie wstydzą się zbrodni i gdzie zbrodniarz znaleźć może schronienie; że nie można się spodziewać pomocy Ministeryum, którego interesem jest utrzymywać niespokojność Irlandyi. Mowy te, według pism ministeryalnych, spowodują oddalenie Lorda Oxmantown od urzędu Lorda Namiestnika hrabstwa.

Podług dziennika Morning Chronicle, przybyli z ostatniemi depeszami z Kanady zapewniają, że Pułkownik Allan Macnab, którego, jak doniesiono, rokoszanie mieli zabić, nietylko żyje, ale nadto, zdrów jest zupełnie.

W Times czytamy: Wiadomości z Buenos Ayres są bardzo ważne i z powodu postępowania francuzkich ajentów i oficerów w Rio de la Plata, sprawiły wielką niechęć pomiędzy osobami, mającemi stosunki z tym krajem. Gdy się tym Ajentom udało zrewoltować miasto Montevideo, które się do żadnych zaburzeń nie mięszało, przeważni powstańcy, czyli raczéj Francuzi, bez poprzedniego wypowiedzenia wojny, osadzili wyspę Martin Garcia wojskiem, przybyłem tam na statkach francuzkich, i francuzką artylleryą wspieranem. Lecz nie na tem ograniczono te kabały. Rząd Buenos Ayres przejął depesze Pana Cullen, Gubernatora Santa Fe, jednéj z prowincyj Związku Argentyńskiego, z których się wykazało, że wspólnie z Francuzami działał przeciw Rządowi, a nawet Rządców innych prowincyj do współdziałania wzywał. Spisek ten nie był wymierzony przeciw samemu tylko Buenos Ayres, ale i przeciw interesom Rządu angielskiego, gdyż spiskowi przedstawili Prezydentowi Rzeczypospolitéj, Generałowi Rosas, ażeby, zaradzając nieszczęśliwemu położeniu kraju, zerwał traktat handlowy w roku 1825 z Anglią zawarty i ażeby w tym celu zwołał Deputowanych wszystkich Zjednoczonych prowincyj do Buenos Ayres. Generał Rosas odrzucił ten wniosek. Kopie dowodów tych wszystkich niegodnych działań przesłano ostatnim statkiem pocztowym do Londynu.

Krewni i przyjaciele zamordowanego w Irlandyi Hr. Norbury wyznaczyli nagrody 2000 funt. szterl. i dożywotnią rentę 100 funt. szt. temu, kto do odkrycia i dostawienia mordercy przyłoży się. Lordowie Oxmantown, Downshire, Charleville i Roschmore dodali każdy po 200 funt. szt., a dzierzawcy dóbr zabitego Hrabiego na tenże cel złożyli już 155 funt. sz.

Przeciw zarzutowi, jaki gaz. Times czyni P. O'Connell, że 18,000 f. sz., które pozostały się po rozwiązaniu katolickiego związku, zabrał do swojéj kieszeni, usprawiedliwiał się tenże, że złożył rachunki pomienionego związku, z których okazało się, że przy rozwiązaniu, reszty było 13,000 f. sz., i że te wkrótce dla pokrycia kosztów wyboru O'Connella w Clare użyte zostały, a nawet przez subskrypcią uzupełnić trzeba było potrzebną summę 15,000.

Królowa dopiero pierwszy raz od wstąpienia na tron znajdowała się w teatrze Haymarket, gdzie z zwyczajnemi oznakami uszanowania przyjętą została.

Do ważnych wypadków w obecnych okolicznościach należy śmierć Xięcia Buckingham, który 17. b. m. umarł w Stowe; bo przez to jeden z głównych obrońców interesu rolnictwa i prawa zbożowego, Margrabia Chandos, najstarszy syn zmarłego Xięcia, wyjdzie z Izby Niższéj, a tak, jeśli Ministrowie będą spowodowani wnieść bil o zmianie prawa zbożowego, będą mieli do zwalczenia mniej jednego znakomitego przeciwnika.

Dziennik Courier zawiera z San Sebastian dwa adresy prowincyonalnych deputacyj z Biskai i Guipuzcoa, do Lorda Majora w Londynie, dziękujące mu za krok uczyniony przez Magistrat i kupców do angielskiego Ministeryum, aby wojnę domową w Hiszpanii zakończyć.

Hiszpania.

Ministreryum umieściło w Gazecie Dworskiéj pewien rodzaj wyznania politycznéj wia-

ry, w którem objawia swój zamiar pojednania się z liberalistami różnych odcieni i ścisłego trzymania się w granicach ustaw.

Z nad granicy hiszpańskiéj.

Podług Eco de Aragon odniosło na dworze Don Carlosa stronnictwo umiarkowane zwycięztwo i Generał Villareal otrzymał naczelne dowództwo w Alawie. Podług tego samego dziennika był Espartero dnia 12. Stycznia w Haro, a Maroto w Maranonie.

W piśmie jedném z San Sebastianu z d. 16. Stycznia, umieszczoném w Morning-Chronicle, czytamy: »W ostatnim moim liście donosiłem WPanu, że tu przybyła pewna liczba inwalidów z angielskiego legionu posiłkowego. Wiadomo, że ci ludzie na mocy swego układu służyć muszą aż do ukończenia wojny, wyjąwszy gdyby ich kalectwo do służby niezdatnymi czyniło, w którymto razie Hiszpania zobowiązała się odesłać ich bezpłatnie do Anglii. Wysłano więc wspomnianych żołnierzy w tym celu z Logrono do Santanderu, skąd ich jednak władza tameczna do San Sebastianu wyprawiła z zaleceniem, aby się do Lorda Johna Haja udali. Ten nie chciał ich naturalnie kosztem rządu angielskiego odesłać do ojczyzny, dopóki się od Pułkownika Colquhouna nie dowiedział, że się władze hiszpańskie z niemi jak z jeńcami obchodzą, poczém ich pierwszym okrętem do Anglii przesłać postanowił. Słusznie się tu zapytać można, czy Espartero sprawiedliwie każe rozstrzelać żołnierzy opuszczających szeregi, do których ich żadna nie wiąże przysięga, i mogących się spodziewać losu, jaki owych legionistów spotkał.«

Portugalia.

Dziennik Standard mówi o negocyacyach między rządami portugalskim i angielskim. Rząd portugalski ma ustąpić wysp Azorskich za summę 1,200,000 £. sz.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 26. Stycznia.

W liście z Hechtelu (w Limburskiém) z d. 25. b. m., umieszczoném w Observateur, podają za umyślne łudzenie z strony rządu holenderskiego donoszenie, że się wojsko holenderskie tylko w Tilburgu zbiera. Właściwym albowiem punktem tego zbierania się jest Herzogenbusch, a główna armia przeprawia się dniem i nocą z największą tajemnicą pod Grave przez Mozę. Generał Dibbets, dowodzący w Mastrichcie, miał temi dniami o tym ruchu ważne odebrać depesze. Plan Holendrów ma być następujący: Korpus obserwacyjny, którego siłę z umysłu przesadzają, ma stanąć nad granicą prowincyi antwerpskiéj; główny korpus, w Gieldryi i Selandzkich Flandrach zebrany, wkroczyłby wtedy przez prawy brzeg rzeki Mozy do Belgii; jednę brygadę zostawiłby do oblegania Vanloo i wprostby się do Mastrichtu udał, mając prawe skrzydło przez Mozę, a lewe przez Prussy zasłonione. Mastricht w takim razie wziętoby za główną linią działań wojennych armii holenderskiéj, skądby równocześnie Leodyum, będącemu tylko o pół dnia pochodu i Tongernowi zagrażała. — W dopisie do tego listu oświadczają, że się potwierdziła wiadomość o nagłém wkroczeniu Holendrów do odstąpionéj części Limburga.

Siłę wojska belgijskiego, zebranego nad granicą holenderską, podają na pierwszéj linii na 48 batalionów piechoty, 36 szwadronów jazdy i siedem bateryi, w ogóle na 50,000 ludzi; ku końcowi tego miesiąca armia belgijska liczyć będzie pod bronią 85,000 ludzi. Pierwszéj dywizyi hetmani Generał Brias, główna kwatera w Löwen; składa się ona z 7 batalionów, 14 szwadronów i trzech bateryi; drugiéj Generał Göethals, główna kwatera w Mechlinie, liczy 7 batalionów, 12 szwadronów i trzy baterye; trzeciéj Generał l'Olivier, główna kwatera Namur, 14 batalionów, 6 szwadronów i dwie baterye; czwartéj, Generał Duvivier; brygadą przedniéj straży dowodzi Generał Magnan, główna kwatera w obozie pod Beverloo, liczy ona 8 batalionów, 4 szwadrony i 1 bateryą; Generał Daine w Venloo ma 6 batalionów, 1 bateryą i pół szwadronu pod swemi rozkazami; Generał Clump w Flandryi dowodzi dywizyą złożoną z 3ch pułków odwodowych i batalionów zakładowych. W Antwerpii znajduje się Generał Hrabia Laoz. Załoga fortecy składa się z 2ch pułków liniowych, 2ch pułków rezerwy téj saméj broni, z 1go pułku artyleryi i ze zakładowych batalionów prowincyi Antwerpii. Prócz tego chcą jeszcze z milicyi z lat 1828. do 1830. dywizyą odwodową z 20 batalionów utworzyć, a główną kwaterą téjże ma być Bruxella.

Na zgromadzeniu wierzycieli banku belgijskiego, odbytém dn. 25, oznajmił Pan Brouckère, że przy pomocy dozwolonego z strony rządu wsparcia wierzycielom aż do dnia 30. b. m. należytość ich aż do 60 prC. wypłacą, a resztę otrzymają przed d. 1. Kwietnia.

Politique donosi, że P. Cockerill 1,200,000 frank. wsparcia od rządu zażądał, jeżeli zakłady jego rękodzielne, kilka tysięcy ludzi zatrudniające i nadal istnieć mają. Independant potwierdza tę wiadomość.

Egipt.

Wiadomości, które przez Rodus doszły do Syryi, są nie bardzo pocieszające dla Rządu

egipskiego. Mieszkańcy zniechęceni niesłychanemi zdzierstwami zbuntowali się w kilku punktach i należy się obawiać ogólnego powstania. Czynność Ibrahima Baszy obudzoną została temi oznakami buntu i już zgromadził on znaczne siły. A ponieważ nieukontentowanie powszechne panuje, mieszkancy więc dolin pewnie połączą się z powstańcami. — Wojska pozwalają sobie największych nadużyć i codzień słychać o rabunkach i złem obchodzeniu się. Ibrahim czuje swe przykre położenie i codzień nadciągają wojska do Egiptu. Poufali jego utrzymują, że powstanie nie jest tak znaczne, żeby wymagało tyle wojska, raczéj to zbieranie się jego ma służyć do wykonania dalszych planów. Ibrahim oczekiwany jest w Bairuth i przybywszy tam, ma rozpocząć działanie ku uspokojeniu kraju.

Rozmaite wiadomości.

Umieszczając w Tygodniku rólniczo przemysłowym (Nr. 8. Rok III.) w Lesznie wychodzącym zdanie Pana Elsnera o wełnie polskiéj chciał Pan Jan Const. Żupański zwrócić uwagę Szanownych gospodarzy na dzieło najnowsze tego słynnego pisarza. W dziele tém pod nazwą »ZŁOTE RUNO« przebiega autor historyą i postępy owczarni w różnych krajach, daléj objawia powody, dla których miejscami nie mamy z owiec téj, którejby się spodziewać godziło, korzyści; w końcu wskazuje, który gatunek wełny jest najlepszy, podajc sposoby, jakiemi dójść można do zamierzonego celu. Dzieło to przełożył P. Żupański na język polski w nadziei, że nie będzie bez korzyści dla rodaków. — Obejmujące 15 arkuszy w ósemce większéi, kosztować ma w cenie przedpłatnéj 5 złp., po wyjściu 8 złp. Ważność dzieła, a w stósunku do objętości mała nader cena powinny, zdaje się, być nową dla łaskawych gospodarzy zachętą w uwzględnieniu niniejszéj odezwy. — W kilku tygodniach dzieło to opuści prasę.

Ze Lwowa. — »Tygodnika rolniczo-przemysłowego« Ad. Kasperowskiego wyszedł N. 3. i obejmuje: 1) Co trzeba mieć na względzie przy kupnie dóbr lub w dzierzawieniu? 2) Co byłoby obecnie w kraju naszym wielce pożądaném 3) O korzyściach fabryk cukru. 4) Ferment sztuczny na zaciér z 30stu korcy kartofli. 5) Gospodarstwo zagraniczne. 6) Sposób przyrządzenia podeszew u butów. — Gorliwy o rzeczy sławiańskie nasz ziomek Pan Adam Junosza Rościszewski nie przestaje ciągle drukami polskiemi zasilać księgozbiory w Pradze, a czeskiemi biblioteki Ossolińskich we Lwowie.

Z Warszawy. — Karol Korwell wydał i na rok bieżący swój znany noworocznik »Niezapominajki.« Co do powierzchowności tegoroczny wygórował swych poprzedników; ale i co do wewnętrznych zalet nie jest także bez wartości. W prozie odznaczyły go talenta PP: W. A. Maciejowskiego, K. W. Wojcickiego, Pauliny K*; w poezyi: Juliana Korsaka, Stanisława z Dzikowa (Jachowicza?), Henryka Hr. Potockiego, Ludwika Kamińskiego i t. p.

Z Pragi. — Literatura czeska straciła zbyt wcześnie jednego z gorliwych zwolenników swoich, Józefa Chmeleńskiego, doktora prawa, zmarłego dnia 2. Stycznia r. b. w 37m roku życia. Znany jest z wielu poezyjnych i prozaicznych pism oryginalnych.

Z Dubrownika (Raguzy). — Jana Gundulicza 200letnią pamiątkę skonu obchodzono w stolicy tutejszéj d. 20. Grudnia r. z. wielką mszą z muzyką Mozarta i kazaniem. Sławny ten poeta w narzeczu sławiańsko-iliryjskiém, Jan Gundulicz (┼ 1638), zasłużył nawet u zagranicznych uczonych przez swe nieśmiertelne dzieła na porównanie: z greckim Homerem, łacińskim Wirgiliuszem i włoskim Dantem. Najznakomitszém dziełem jego jest »Osmanida,« poemat bohatérski, opiéwający między innémi zwycięztwa Polaków nad Turkami.

Pisma angielskie zawierają jeszcze szczegóły o ostatniéj burzy. Na niektórych miejscach nawet o 50 mil angiel. od brzegu, drzewa zostały zroszone wodą słoną; zdaje się więc, że fale siłą wichru zostały miotane aż w te strony.

Od czasu, jak Paganini publicznie przyznał Panu Berlioz zdolności Kompozytora, uzyskał drugi powodzenie nadzwyczajne. Opera Benvenuto Cellini chociaż zganiona przez krytyków, na 4tem przedstawieniu wznieciła oklaski; publiczność zdawała się chcieć wynagrodzić kompozytorowi oziębłość, jaką okazywała na pierwszych przedstawieniach.

Pióro poety Owidijusza. — Herkules Ciofanus w opisaniu życia rzymskiego poety Owidijusza, które wydał na widok publiczny, opowiada między innemi i to, że małżonka Jana Zapolego, Izabella, Piotrowi Angelo Borgeuszowi pokazywała srébrne pióro (rylec) sławnego poety Metamorfozów, które w Belgradzie około r. 1540 pod rumowiskiem starych murów znaleziono. Pióro to miało napis: *Ovidii Nasonis calamus.* Jenijalna ta Xiężna miała to pióro jako świętość zachować.

Pomnik Fr. Drake. — Uczyniono wniosek, aby admirałowi Franciszkowi Drake pomnik wystawić, który obok wielu innych zasług i to dobrodziejstwo wyświadczył, iż był pierwszym, który przywiózł kartofle do Europy. Wniosek do wzniesienia tego pomnika pochodzi z Belgii i zdaje się w dobrą porę być uczynionem, ponieważ właśnie w tym roku roślina ta niedostatek zboża nagradza, tak dalece, iż Europa teraz zapomagać może nawet kraj, z którego wyszły kartofle, gdyż takowe w Ameryce się nie zrodziły.

Wdowa po Marku Bazzarysie. — Pewien Amerykanin, nazwiskiem Stephens, przejeżdzając przez Grecyję, odwiedził wdowę tego bohatera i tak o niéj donosi: »Wyglądała ona w saméj rzeczy jako wdowa, któréj mąż był bohaterem, godna owych greckich matek, które włosy swoje na cięciwy do łuków, a przepaski swe na temblaki do oręży dawając, z żałosnem sercem synów swych wysyłały, aby walcząc w obronie swéj ojczyzny polegli. Możeto ona była, która Markowi Bozzarysowi wskazała drogę do nieśmiertelności, przynajmniéj to jest pewna, że nikt jéj w oczy spojrzeć nie może, aby w chwiejących swych zamysłach nie był wzmocnionym, i stalszym krokiem na drodze zaszczytu nie postąpił. — Miała ona lat przeszło trzydzieści, była wzrostu wysokiego, poważnéj postaci i na znak owdowiałego stanu swego, czarno ubrana, głowę miała okrytą gładką białą chustką, a czarne jéj oczy czyniły ją podobną do madony. Najstarsza z jéj dwóch córek, dziewica mająca lat szesnaście, łączy w sobie wszystkie żywioły, stanowiące grecką urodziwość, to jest: smagławy kolor twarzy, krucze włosy, które zdobi czerwona, złotem haftowana czapeczka, z długiemi, niebieskiemi frędzlami, nareszcie duże, czarne oczy, które spokojną wyrażają posępność, ale niezawodnie ognistym wzrokiem, straszniejszym niż jéj ojciec, strzelać umieją.«

OBWIESZCZENIE.

W biegu miesiąca Lutego r. b. tutejsi piekarze przedawać będą: 1) bułkę 10 do 17 łutów ważącą za 1 sgr., 2) bochenek chleba przedniego żytniego 3 do 6 funt. 8 łutów za 5 sgr., 3) bochenek chleba średniego 5 do 8 funt. 10 łutów za 5 sgr., 4) bochenek chleba czarnego 5 do 10 funt. za 4 sgr. Rzeźnicy zaś: 1) funt wołowiny po 2 sgr. do 3 sgr. 6 fen., 2) funt wieprzowiny po 2 sgr. do 3 sgr. 6 fen., 3) funt cielęciny po 2 sgr. 2 fen. do 4 sgr., 4) funt skopowiny po 2 sgr. do 3 sgr. 6 fen. — Najtaniéj przedawać będą: *a)* bułkę 17 łutów ważącą za 1 sgr. piekarz Byk na Żydowskiéj ulicy, *b)* bochenek chleba żytniego 6 funt. 8 łutów ważącego za 5 sgr. piekarz Rau na Waliszewie Nr. 82, *c)* bochenek chleba średniego 8 funt. 10 łutów ważący za 5 sgr. piekarz Pruefer na Waliszewie Nr. 54, *d)* bochenek chleba czarnego 10 funt. ważący piekarz Wully na Wronieckiéj ulicy Nr. 2. — Ceny sprzedaży pojedynczych procederników okazują taxy potwierdzone przez Dyrektoryum podpisane, które w każdém miejscu sprzedaży wywieszone bydź muszą i na które się niniejszém wskazuje.

Poznań, dnia 3. Lutego 1839.

Król. Dyrektoryum policyi miasta i powiatu.

OBWIESZCZENIE.

Sprzedaż dobrowolna.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu.
Wydział I.

Dobra szlacheckie Mączniki w powiecie Odolanowskim położone, których taxa na talarów 18,043, sgr. 16, fen. 9, dobra Podkoce których taxa na talarów 14,933, sgr. 20, fen. 5, i dobra Boczków I. i II. oddziału, których taxa ogółem na talarów 37,383, sgr. 18, fen. 5 ustanowioną została, mają być w terminie

dnia 29. Kwietnia 1839.

zrana o godzinie 10téj przed Wnym Forestier, Konsyliarzem Sądu Głównego Ziemiańskiego, w miejscu zwykłém posiedzeń sądowém, sprzedane.

Taxa, wykazy hypoteczne i warunki kupna w Registraturze naszéj przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 20. Września 1838.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 30. Stycznia 1839. r.					
	od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	2	20	—	2	22	6
Żyta dt.	1	10	—	1	12	6
Jęczmienia dt.	—	26	—	—	27	6
Owsa dt.	—	21	—	—	21	6
Tatarki dt.	—	26	—	—	27	6
Grochu dt.	1	7	6	1	8	9
Ziemiaków dt.	—	9	—	—	10	—
Siana cetnar	—	18	—	—	19	—
Słomy kopa	4	22	6	4	25	—
Masła garniec	1	17	6	1	18	—
Spirytusu beczka	15	—	—	15	15	—